

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.
Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cie Wilhelmskiej pod Nr. 15.
Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).
Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim 9 mar. 15 fen., w Austrii 6 guldenów, 1 wa-
Francji 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwecji
16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., w Wło-
szech, w Szwajcarii i Belgii 12 marek, w Turcji 28
fr., w Ameryce 18 mar. 75 fen.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
czowego, niemiecko-austriackich, należących do związków
poczto-wo. W innych krajach zaś tylko nasze agentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.
Rękopisma
nadysłane Redakcji nie zwracają się i nie są one będą

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pulkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Roto-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rahel, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
cławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zhoralski.

Na miesiąc **marzec** otwieramy osobną
prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować
wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.
Prenumerata miesięczna wynosi dla za-
miejscowych 1 talara 5 fenigów, dla miejsco-
wych 25 sgr.
Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 25 lutego.

Dziennikarstwo niemieckie rozbiera bezustannie
kwestyę ustąpienia ks. Bismarcka tak, że dziś nie ty-
ko zwolnienie kanclerza, lecz kraj cały osłaja się
coraz bardziej z tą myślą i poczynają oglądać się za dzie-
łem zagrożonego sieroctwem urzędu kanclerskiego. Dziś
dluższy tej sprawie poświęca artykuł K r e u z z t g,
zaczynając na wstępie, że w tych właśnie kołach, co
mają obłąk po kanclerzu spuściznę, brak jest oso-
bistości odpowiedzialnej na ten urząd. — I z tą do nie-
wznowienie przedzielił się pogłoska, że księciu kanclerzowi
zapewnimy będzie i po jego ustąpieniu przeważny
wpływ urzędowy „na sprawy publiczne. Tym sposo-
bem, są słowa K r e u z z t g, stworzonyby stan na
wzrost antikonstytucyjny, instytucja bowiem, o jakiej
mamy stronnictwo nationalliberałów, w tym tylko ra-
zie byłaby możliwa, gdyby ks. Bismarckowi dodano ja-
ko kanclerzowi do boku wicekanclerza, lub gdyby za-
mianowano nowego kanclerza, któryby jednakże był w
pewnych ramach podwładnym ks. Bismarckowi. W ta-
kim wypadku ostatni uosobiłby się nad państwem
jako „rzeczywisty kanclerz państwa“, lub też jako „taj-
ny nadkanclerz państwa“. — Oficjalni zdradzili się już,
że życzą sobie podobnego rozwoju rzeczy. — Jak bądź
jednakże, konstytucja nie zna ani wicekanclerza, ani
rzeczywistego tajnego nadkanclerza, a niemożliwym
zdaje nam się, aby celem tworzenia dróg ciemnych ko-
leją chciano do maszyn rządowych nowe wsunąć koło.
Jeśli książę nie chce lub nie może brać na siebie
dluższy odpowiezialności za politykę państwową, w ta-
kim razie odpowiedzialność za potrzebę przeniesienia na
barki innego — mówi organ konserwatywny — a nie
bawie się w półśrodki niezgodne z powagą państwa i
konstytucji.

Obrazy wersalskiego Zgromadzenia narodowego
toczą się, dzięki jedyności republikańskiej i orle-
anistów, tak gładko, jak nigdy dotąd. Na wczorajszym
posiedzeniu załatwiono artykuł 5 ustawy Wallona, o-
desłany, jak wiadomo, przedwczoraj do komisji kon-
stytucyjnej. Artykuł ten, który orzeka, że wybór, ma-
jący być przez Zgromadzenie narodowe zamianowa-
nych senatorów, przechodzi do skutku absolutną więk-
zością głosów przyjęto, poczem uchwalono całą ustawę
Wallona 448 głosami przeciw 241. Następnie przystą-
piło Zgromadzenie narodowe do trzeciego czytania pro-
jektu do ustawy o organizacji władzy publicznej pre-
zydenta Rzeczypospolitej francuskiej. Bez rozpraw
przyjęto artykuł pierwszy pomienionego prawa, nie-
mniej artykuł drugi, który postanawia, że prezydent
obierany jest na lat siedem (433 głosami przeciw 262).
Do następnego posiedzenia odroczone obrady nad po-
prawką Wallona tej treści: Prezydent ogłasza ustawy,
ratyfikuje traktaty państwowe, ma prawo ulaskawienia
i amnestyi, lecz tylko na podstawie ustawy, rozporzą-
dza siłami zbrojnymi, mianuje, usuwa, po radzie z
ministrami, członków i prezydenta rady stanu, prze-
wodniczy uroczystościom narodowym, przyjmuje i mia-
nuje posłów.

Mimo gładkiego i szczęśliwego przebiegu tyle wa-
żnych rozpraw opinia publiczna w Paryżu ma być,
jak telegrafują do Nat.-Ztg., po dawnemu zaniepoko-

jona, a zaniepokojenie to odbija się na giełdzie. Twier-
dzą, że po uchwaleniu ustaw konstytucyjnych właściwe
dopiero rozpoczyna się trudności. MacMahon i orle-
anisci zładnym oddają się nadziejom, jeśli sądzą, że
gdy przyjdzie kolej na obrady nad ustawą wyborczą
uda im się kosztami stronnictwa republikańskiego da-
wać w Izbie utworzyć większość konserwatywną. We-
dług ostatniej listy ministerjalnej pozostaną i nadal w
gabiniecie generał Cissey, margrabia Montaignac i ks.
Decazes, ks. Audiffret-Pasquier zaś obejmie te sprawy
wewnętrzne, Leon Say skarbu, Wallon oświaty,
Dufaure sprawiedliwości, Bocher robót publicznych a
Christophe handlu.

Dwie depesze peszteńskie z dnia wczorajszego roz-
świecają nieco przebieg obecnego przesilenia ministe-
ryalnego w Węgrzech. Jedną z nich mówi, że baron
Bela Wenckheim powołany został do przebywania
obecnie w Peszcie cesarza, który porucił mu złożenie
nowego gabinetu. Skutkiem tego zniósł się p. Wenk-
heim bezzwłocznie z opozycją celem doprowadzenia do
skutku fuzji różnych stronnictw i umożliwienia tym
samym wyszukania odpowiednich do tek ministerjal-
nych osobistości.

Inna zaś depesza donosi, że Szlavy, hr. Feste-
czici baron Wenckheim nie przyjęli misji złożenia
nowego gabinetu. Skutkiem tego nowe toczą się u-
kłady co do utworzenia ministerstwa, a z niemi i no-
we wynurają się kombinacje, którym najbliższa przy-
szłość położy niezawodnie kres stanowczy. Z telegra-
mów bowiem peszteńskich wolno nam dorozumieć się,
że jutro najdalej rozstrzygnie się sprawa przesilenia,
tym więcej że korona nalega na to.

Armia hiszpańska rozbiła oszańcowany na górze
Esquiza obóz i wzmacnia swe stanowiska wzdłuż linii
Arga. — W nadziei, że zająwszy Estellę zdola zadać
cios śmiertelny wojnie domowej, ścigająco wszystkie
siły tak z Arragonu, jak i Burgos, a dziś widzi się
rząd madrycki w konieczności wysłania jak najprędzej
do onych prowincji ściągniętych pod Tafalę oddziałów,
a to aby uchronić tamtejsze koleje żelazne przed rucho-
memi oddziałami karlistowskimi. Obecnie stoją w Na-
warze naprzeciw pozycji karlistowskich pod Estellą:
pierwszy korpus obejmujący 18,000 żołnierzy i 36 dział,
korpus drugi obejmujący 17,000 ludzi i 36 dział. Do
Burgos wysłano 6000 żołnierzy i dwie baterie, Loma
ma pod swoją dowództwem 12 batalionów i 18 dział,
a kilka mniejszych garnizonów zakrywa Irun, Bilbao i
San Sebastian. — Daleko przeto jeszcze, nawet gdy-
byśmy wliczyli do sił powyższych różne drobne od-
działy, do owej armii połowej w siłę 200,000 żołnie-
rza, jaką ma niby to rząd mieć pod ręką i z pomocą
której przyrzeka zdławić karlistów.

Faktem jest, że karliści są panami Biscaji, Guipuz-
coy, Alavy i położonej na zachód od Pampeluny i rzeki
Arga części Nawary.

Na ostatnim posiedzeniu Izby duńskiej prezes ga-
binetu F o n n e s b e c h robił co mógł, aby otrzymać
kredyt na zakupno pancerników, a nawet postawił w
perspektywie rozwiązanie Izby na wypadek, gdyby nie
zgodziła się na wniosek rządowy. Mimo to izba odrzu-
ciła 47 głosami przeiw 42 wniosek rządowy, a to po
oświadczeniu przewodzący lewicy, że głosowanie to na-
leży uważać za „formalne i tymczasowe“, i że ostate-
czna w tej mierze decyzja odroczone zostaje aż do
trzeciego czytania.

Wiadomości urzędowe.

Lekarz dr. Guether w Frankfurcie n/O. mianowany zo-
stał chirurgiem powiatowym powiatu lebuskiego.

WALNE ZEBRANIE Centralnego Towarzystwa rolniczego w W. Księstwie Poznańskim

w dniu 25 lutego 1875 r.

Po ukończeniu wczorajszego walnego zebrania
obradowały poszczególne wydziały Centralnego Towa-
rzystwa rolniczego, a mianowicie wydział ogólny pod
przewodnictwem dr. Z. Szuldrzyńskiego a na-
stępnie p. Kajetana Buchowskiego, wydział
rolny pod przewodnictwem p. Stanisława Kur-
natowskiego (zastępca H. Dobrzycki), wydział
chów inwentarza pod przewodnictwem p. Tadeu-
sza Braunka (zastępca Stefan hr. Kwilecki), wre-
szcze wydział leśny pod przewodnictwem p. Chojna-
ckiego (zastępca p. Rivoli). Sprawozdań wydziało-
wych, prócz ogólnego wydziału, nie podajemy, gdyż
takowe jako czysto fachowych rzeczy dotyczące, będą
jak najobszerniej ogłoszone w Ziemianinie.

Następnie odczytał, jak to wczoraj już podaliśmy,
p. Julian Bukowiecki sprawozdanie z czynno-
ści rocznej Zarządu, które brzmi, jak następuje:

Niezatarty jeszcze w pamięci Waszój, Panowie, 1873
rok finansowych przesilen, które ciężkim padając gła-
zem na wszystkie umysły, zahamowały bieg prawdo-
wy tyłu zbiorowych prac.

Od burzących wpływów niezawisłe, w tej samej
porze najcięższe dzieło Towarzystwa, szkoła Haliny,
zanurza się w powodzi długów i potrzeb, pozbawiona
na czas dłuższy sternika.

Bezpośrednio przy takim sąsiedzie smutnej posta-
ci, przy roku 1873, jakże odbija korzystnie rok ubiegły?

Pierwszy popłoch ucielił i minął. Cuci się roz-
waga; przeciwnie poniesionym stratom powstaje zabiegli-
wość, zwracająca gospodarza stanowczo na dawny po-
sterunek, i znowu rolnictwo odzyskuje uznanie gło-
wniej dobrobytu podstawy. — Na różnych punktach
towarzystwa naszego wkrzeszone pulsują życie. Za-
wiązana spółka Haliny ściśle pod szkołą trwalszy fun-
dament, a dopełnia się jej ustrój wewnętrzny.

Nie dość na tem. O ile rok poprzedni niespo-
dzianym biegiem zewnętrznych wypadków tylko targa
przedeń naszą, o tyle znowu rok ostatni po za obremem
towarzystwa — w Toruniu i w Warszawie — otwiera
szerokie pole popisu, z którego tak chlubnie wychodzi
tytu członków naszych, a nadewszystko szkoła Haliny.
Oto porównania i uwagi, wybiegające mimowolnie na
samo czoło przeglądu tegorocznych czynności.

Na ostatnim Walnym Zebraniu dnia 5 Marca,
skład zarządu tej tylko uległ zmianie, że miejsce wy-
stępującego p. Bentkowskiego zajął p. Wł. Moszczeński
ze Stempuchowa.

Nazajutrz Zarząd pierwsze odbył posiedzenie, kon-
stytuując się po dawnemu: prezesem pozostał dr. H.
Szuman; wiceprezesem Ad. hr. Biński; skarbnikiem
M. hr. Kwilecki; sekretarzem J. Bukowiecki; pp. T. Chła-
powski, Dziembowski, Lubieński, Moszczeński i Za-
krzewski dopełnili całości Zarządu.

Rozpoczął się dalszy ciąg czynności, w których
obok uchwalił Walnego Zebrania i spraw innych na
porządku dziennym będących — Szkoła Haliny znowu
przeważnie zajęła miejsce. — Tymczasem komisja ak-
cyjna, ukończysz przygotowania prace, spowodowa-
wała na dzień 27 Marca spisanie aktu notaryalnego,
mocą którego zawiązała się ostatecznie Spółka akcyjna
„Halina“. Akcyonariusze wybrali radę nadzorczą, do
której wstąpił zarząd cały, prócz pana Chłapowskiego;
miejsce to zajął dr. Z. Wilkoński. — Rada nadzorcza
pierwsze odbyła posiedzenie d. 13 Kwietnia. Prezesem

pozostał dr. Szuman, wiceprezesem hr. Biński, refe-
rentem dr. Wilkoński.

Do zarządu spółki wybrani pp. dr. Au, jako dyre-
ktor, Karliński jako kontroler, dr. Rakowicz jako ka-
sjer. Dodajmy zaraz, że skoro dr. Rakowicz dla in-
nych zajęć kilka miesięcy później złożył urządowanie,
udało się radzie nadzorczej pozyskać na tegoż miejsce
pana radcę dr. Milewskiego.

Tak więc rozstrzygnięto długo wątpliwą a wielce
możliwą kwestyę prawnego ubezpieczenia szkoły rolni-
czej, przez zapisanie jej w rejestr handlowy. Akt ten
zabezpieczył istnienie szkoły w obec prawa. Lecz
pozostało jeszcze drugie wielkie zadanie: rozszerzyć
i utwalić merytoryczną podstawę, którą dopiero w
polowie zajął dotychczasowy udział akcyi 526, repre-
zentujący kapitał 26,000 tal., na co w gotówce było
w tej porze wpłaconych 7,845 tal.

Te i inne wielkiej wagi kwestye spowodowały za-
rząd do wezwania delegatów filialnych towarzystwa na
wspólną naradę d. 22 Maja. Tu prezes zapowiedział
emisję drugiej seryi akcyi do 50,000 tal., prosząc de-
legatów o skuteczną jej propagandę. Kwestya ta była
raz jeszcze ponawiana na sesyi późniejszej d. 7 Paź-
dziernika.

Nie na tem wszakże poprzestał zarząd (resp. rada
nadzorcza) w staraniach o utrwalenie pieniężnego bytu
szkoły. Uprzedzając bieg czasu w referacie naszym
wymienimy usiłowania dalsze w tymże kierunku na
innych drogach. — Zarząd zawiązał na nowo pertrak-
tacje z p. hr. Cieszkowskim, które wszelako do tej
chwili nie zyskały pożądanego rezultatu. Pan Cieszko-
wski bowiem nie przystąpił do układu pomiędzy Tow.
Centralnem Gospodarczem (jako dotychczasowym kie-
rownikiem i dzierżycielem szkoły, oraz dzierżawcą fol-
warku Żabikowa) z jedną — a Towarzystwem akcyj-
nem „Halina“ z drugiej strony, na którą to Towarzy-
stwo gospodarcze prawa swe tak czynne jak bierno
przełożył. Pan Cieszkowski odroczył decyzję do pory,
w której wpłaty na pierwszą emisję akcyi wyniosą
spełna 20,000 tal., co niestety dotąd nie nastąpiło.

Znany panom testament śp. Jęzowskiego z Głębo-
kiego. Ojciec zarząd starał się przez prezesa swego, dr.
Szumana, wybać kuratorów testamentu, czyby w
danym razie i z tego źródła nie mógł wypłynąć jakiś-
kolwiek fundusz dla szkoły naszego. Lecz po nad te i
tym podobne jeszcze nieprzerwane zabiegi, nie dotąd
stanowczego wykazał nie możemy.

Mijamy szybko gęsty las cyfr i obrachunków, by
zająć jasniejszy punkt obserwacyjny na szkołę naszą.

Zgromadzenie delegatów bez trudu uchwaliło oso-
bny fundusz składkowy 500 tal. na pokrycie kosztów
okazu, z jakim szkoła Żabikowska na Wystawie War-
szawskiej wystąpić zamierzała; uchwaliło w przekona-
niu, że udział szkoły w Wystawie może jej zjednać
w dalekich nawet kołach szersze uznanie i rozgłos. —
I nieplonne były nadzieje — a nawet powszechne,
jednomyślnie poklask, jaki Warszawa oddała dziełu
szkoły Haliny, wszelkie przewidywały oczekiwania. —
Była to jak wiadomo artystycznie ugrupowana, zbiorowa
wystawa pszenicy pod względem naukowo-rolniczym.
O ile pomysł zgola był nowym i oryginalnym, nie-
chwyciony dotąd na żadnej z Wystaw powszechnych, o tyle
wykonanie jego było wsparte możnolnemi studiami
rzetelnej nauki — a wszystko ujęte w formę piękną, bi-
jącą w oczy.

656 pojedynczych okazów złożyło się na jedną po-
mnikową grupę. Jako komentarz do lepszego tylu
szczegółów poznania, dodana była rozprawa p. St. Neu-
baura (byłego ucznia szkoły Żabikowskiej): O pszenicy
i jej uprawie. — Którakolwiek pióro dotknęło się na-
tenczas Wystawy Warszawskiej — nie szczędziło żadne
chlubnej wzmianki szkole Haliny. Widok jej obelisku
podał nam Tygodnik ilustrowany; przyrządy
fotograficzne w licznych mnożyły go obrazach. Wreszcie
przyjęcie, jakiego doznał w Warszawie, czy to w przy-
wanych, czy w urzędowych kołach dr. Au, dyrektor

Niestety! kryją ją przed groźnym i nieubla-
nym pogromem, który straszne dokoła wyrządza spu-
stoszenia — przed cholera.

Wojna i cholera nawiedziły tego lata piękne
Węgry.

Noc dokoła.

Księżyc przekrada się przez okno do komnat ne-
mesdombskiego zanku. W tej chwili zagłada pełnym
światłem do sali portretowej i magnetycznymi promie-
niami wywołuje z złożonych ram zachmurzone oblicze
męża z kamiennym sercem.

Wzrok męża tego pada na kobietę, która przy-
brana w bielej stoi przed jego portretem i wydaje się
być raczej marmurowym posągim wywołanym z sar-
kofagów rodzinnych nieli istotą z świata żyjącego.

Ciszę nocną przerywają od czasu do czasu to jęki
żałosne, to głuche stękanie, to okrzyk bólesci, to ciche
łkanie, to znów jakieś na pół dzikie glosy, co wszyst-
ko złane w jedną całość, mogłoby i pierś najodważ-
niejszego przejąć niewymowną zgrozę.

Cały zamek Baradlay jest dziś jednym wielkim
szpitalem. Pani Baradlay otworzyła jego podwoje żoł-
nierom rannym w wojnie o niepodległość. Najpierw
ofiarowała na ten cel komnaty parterowe, później gdy
te się napelnily, zaczęła składać rannych i chorych w
salach jednego z skrzydeł pierwszego piętra a jeszcze
później utworzyła na ich przyjęcie sale paradne a w końcu
przyszło do tego, że cały oddał im zamek zatrzy-
mując dla siebie kilka pokoiów.

Nieszczęśliwi ci są owemi duchami zakłócającymi
ciszę nocną.

P. Baradlay utrzymuje własnym kosztem dwóch
lekarzy; biblioteka zamieniona została w apteczkę a
zbrojownia w salę operacyjną.

Serce kamienne.

POWIEŚĆ
oparta na tle ostatniej wojny węgierskiej o niepodległość
przez
Maurycego Jokai'a.
Przekład dokonany z upoważnieniem Autora.
TOM III.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 32, 33, 34, 35, 36, 40, 41, 42 i 45.)
W tajemniczywszy bratową w misterye szyfrowa-
nego pisma, zyskał przynajmniej tyle, że nadał choćby
na krótki czas inny kierunek jej myślowi, trawiącym
bezuustannie złością jej duszę.
Co się dzieje z Oedönem?
Kiedy do nas powróci?
Co donoszą dzienniki? Czy nie stoczono znowu
bitwy? Czy nie brał w niej udziału Oedön? Czy nie
ranny? Czy nie schwytany?
Dla czego matka się nie pokazuje?
Dla czego siedzimy tutaj, zdala od świata... od
Oedöna?
Ojca mego nie widziałam już od kilku mie-
sięcy?
Takimi i podobnemi pytaniami zarzucała biedna

szkoły, było dopełnieniem powszechnego sądu o Żabikowskiej wystawie.

Zbiórka zasług tak znacznego powodzenia dzieli kilku członków nauczycielskiego kolegium; lecz z pomiędzy nich pierwsza, najwybitniejsza nagroda należy się głównemu wykonawcy pomysłu prof. chemii, panu Józefowi Dembemmu. — To też zarząd za obowiązek sobie poczytał, osobnym z swej strony aktem wyrazić doniosłość takowej zasługi, przesyłając prof. Dembemmu list uznania w rodzaju dyplomu. Tę samą myśl powziął i wykonał na swoją rękę tow. filialne powiatu Wągrowieckiego — a Walne Zebranie opinią swoją niezawodnie poprze tak po dwakroć wyrażone uznanie.

Misternie wykonany sprzęt drewniany obeliskowego kształtu, wraz z całą treścią, tą ucieleśnioną monografią pszenicy, już dla pozoru samego znalazł w Warszawie lubowników, którzy go posiadać zapragnęli. Ubiegali się o niego Muzeum techniczne petersburskie, i powstające Muzeum rolniczo-przemysłowe warszawskie. Pierwsze ofiarowało zań 500 rubli. a zatem część wartości wcale nieodpowiednią. Zarząd więc po lepszej rozprawie za najstosowniejszą uznał d a r o w a ć wystawę na rzecz powstającego Muzeum warszawskiego. Zarząd łączył z darem tym nadzieję bardzo pożądaną wzajemności, którą Warszawa jasno zadokumentowała tak dogodną miałyby sposobność przy emisji drugiej seryi akcji Haliny.

Dzień 21. Marca, a później dzień 12 Lipca, były dla Żabikowa dniami uroczystymi zakończenia półroczu szkolnych. W Marcu czterech, w Lipcu ośmiu abiturientów na mocy pisanych rozpraw, po chlubnej obronie też, opuściło zakład. Uroczystościom byli przytomni fautor szkoły hr. Cieszkowski, prezes i kilku członków zarządu, i inni przybyli goście. — Obrona też, wynikię ztąd dysputy o pracach młodzieży bardzo korzystne dawały świadectwo; a były nowym dowodem, że szkoła Haliny odpowiednio naukowe zdobyła stanowisko i znaczenie.

W obec faktów, jak ów świetny udział w Wystawie warszawskiej, jak dwukrotne to corok egzaminu, w obec tylu innych faktów daremnie gubimy się w domysłach, z jakich to tajemnych przyczyn wśród uczniów Żabikowskich wyjątkowo tylko napotykały młodzież wielkopolską. Czas zaprawdę, by tę wcale nie nową kwestyę pod dojrzałą wzięść rozważyć — a mienimy pewność, iż dzień, w którym społeczność gruntowną bezstronną wyda odpowiedź na rzucone tu pytanie — przepełni mury szkolne całym naszymi synów zastępem.

Od głośnej Wystawy warszawskiej, która dopiero co zajmowała naszą uwagę, przejdźmy do szczupłych szrank, w jakich zarząd z swego ramienia starał się towarzystwu ułatwić możność doświadczeń szeregiem rolniczych narzędzi. Na dniu 8 i 9 Października udaliśmy się do Bolechowa, gdzie uprzejmy właściciel p. dr. Z. Szuldrzyński, gościnnie przygotował pole dla zamierzonych prób. Szanowne firmy, H. Cegielski, Urbanowski, Romocki i Sp. nie odmówiły zaproszeniu, dostarczając machin, części, przez sam zarząd na ten cel wybranych. Przyłączyli się i inni wystawcy. Powierzając ocenienie prób ku temu naprzód zaproszonej komisji sędziów, wygotował dla niej zarząd szemat z rubrykami pytań, o których ściśle rozwiązanie chodziło.

Komisja rozdzieliła się na dwie podkomisy — jedną, do rozstrzygnięcia pytań ogólnych — do pytań szczególnych zaś drugą. Tak więc odbyły się próby, o ile czas na to pozwolił, z pewną, wyrachowaną ścisłością, według zegarka, z siłomierzem, gdzie tego była potrzeba.

Komisja sędziów w numerze 43 Ziemianina dołączną z czynności zdała sprawę, i do niej to odesłamy po wszelkie szczegóły interesentów. My tylko pobieżnie tu przypomnimy, że dnia pierwszego zajęły zgromadzone uczestników głównie plugi i podobne narzędzia do uprawy pól przeznaczone. Drugiego zaś dnia przeważnie wzięły uwagę wszystkich wysocy kartoflanki. Z plugów obok głośnego dziś kultywatora Colemana, wymieniamy z zadowoleniem, jako wyroby nasze domowe, a nieposłedniej przecież wartości trzy odmienne plugi pp. Lacherskiego kowala z Wapna, Mańkowskiego z Rudek i Niegolewskiego z Morownicy. Z kartoflanki zaś przypominamy własny pomysł fabryki Cegielskiego z excentrem czyli mimochodem. Sąd dość licznie zgromadzonych widzów pomyślnie wypadł dla szczerzych chęci zarządu, tak dalece, iż głosy dopominające się o częstsze takich doświadczeń ponawianie były niemal ogólne. Tak wyrażane zdania i życzenia zaznaczymy tu z wdzięcznością.

Rozwój kółek włościańskich wśród przeglądu naszych czynności, na większe podjętych rozmiary, coraz pilniejszą na siebie powinien zwracać bacność.

Wszakże to instytucja bratnia, na tej samej założona podstawie, ku temuż zmierzająca celowi, ku wzmoczeniu rolnictwa krajowego — a nadto, nie tajmy sobie, o ile nasze Centralne Towarzystwo od dawna nie szczyty bynajmniej granic terytoryalnych, liczbą członków maleje, a we wnętrzu swych działalności wiele sprężyn pozostawia bezczynnych lub o nie darennie potrąca — o tyle kółka włościańskie coraz

Sama wraz z fraucymerem skubie szarpie i przyrządza kompresy.

Oddając na usługi rannych wojowników rezydentów Baradlayów, wiedziała bardzo dobrze, co czyni.

Najpierw postarała się, aby żonę Oedona przenieść wraz z dziećmi na wyspę Kōrōs. Powierzając ją starannie najmłodszemu swojemu synu, udzieliła mu potrzebnych instrukcji. — Aranka nie powinna ani się domyślać, co się w nemesdombkim odbywa zamku.

Tu co drugi dzień pogrzeb.

Po wszystkich komnatkach leżą ofiary ucziowej sprawy. Lżej się robi nieszczęśliwym, gdy widzą, że pieczę nad nimi anieleśka rozpostarła kobieta, że kobieta ta czuwa, pociesza, kozi bóle i ma staranie o ich potrzebach.

Serce kobiety, która waży się na coś podobnego, musi być z kamienia.

Lecz z tego kamienia, co ma duszę: z dyamentu.

Pani Baradlay dorosła najzupełniej straszemu i wznośnemu zarazem zadaniu.

Zdawało się, że nie ziemska to kobieta, lecz istota wyższa, niebianka.

Niebianka, do której modli się umierający, o której powracający do zdrowia śpiewa psalmy pochwalne, której dotknięcie się przynosi ulgę a często zbawienie.

Gdy zamek pełen był już rannych — wybuchła cholera.

Śmierć nie zadowolili się płowem zebrany na pobojuwisku; ujawniwszy kosę w kościastą rękę, machała w lewo i prawo.

Od roku 1831 drugi to wybuch cholery na ziemi węgierskiej. Wówczas okropne zżaradła spustoszenia, wydłubiając wieś i miasta i pozabawiając kraj tysiąca rąk pracowitych. Więść przeto o okropnym gościu przejęła strachem całą ludność. Lica najodważniejszych błady jak kreda na wspomnienie cholery.

większy zalegają obszar, rosną w liczbę, a zabiegają swoje na różnorodne dzieła kierunki. Z trzypolowych na wielopolowe przechodzą rotacy, gospodarstwa poddają sądom komisji, zakupują ryczałtem do wspólnego podziału nasion, sól, sztuczne nawozy, co daje początek spółkom konsumcyjnym; ich reprezentantów widzimy na wystawach w Toruniu, a nawet w dalekiej Warszawie. — Tam więc widocznie roznica się stopniowo iskra życia i ruchu — a w naszym kole czyż nie bývá przysuta popiołem?

Nadto do czasu do czasu ściągają się pomosty wyrażne ze strony włóścian ku naszym towarzystwom powiatowym, fizycznie zlewając się tamte kółka z naszymi na wspólnych zebraniach. Coraz więcej takich kół, które przybierają dwójsty charakter już to towarzystw rolniczych dawnego zakroju, już to kółek włościańskich. Taki się wyrabia charakter na zebraniach w Krotoszynie, w Mogilinie, w Szubinie. Oto w przelocie chwytane wskazówki, które zagnąć powinny do coraz pilniejszej baczności na prąd włóścian i ich kółek; baczności nie tylko zarządu — gdyż ten z natury swej najmniej dostrzedz i zdziałać może na odległym sobie polu — ale raczej baczności towarzystw powiatowych, które bezpośrednio tykają tamtych kopców.

A przecież szanowny patron zauważa, że towarzystwa filialne mało dotąd troszczą się o kółka, których liczba w r. ubiegłym z 32 wzrosła na 40 i kilka. „Kółka są dzisiaj na dobrej drodze i szerzyłyby się coraz dalej, gdyby nie stał na przeszkodzie brak ludzi do steru“ — ot, co nam donosi patron, który stanie przed nami, panowie, ze sprawozdaniem wyczerpującym; nam więc na tych kilku uwagach poprzestać wypada.

Jest inna jeszcze instytucja, która nam również obcą być nie może, jeżeli trafnie własny pojmujemy interes. — Potrzeba dzielnych wyroczycieli i wykonawców woli naszej w codziennym gospodarstwie, czy to im się należy miano rzadcy, ekonomy lub pisarza; z każdym dniem potrzeba nam dzielniejszych, im więcej wzrasta trud i sztuka w zawilżonych coraz stosunkach. Pożądana więc każda dźwignia, której zadaniem też sferę ludzi wzniesie moralnie. Przeznaczenie to według sił wypełnia od lat 11 Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych. Sądzioby wypadało, że ono o całe społeczeństwo wiejskie opiera się bezpiecznie, jak o silny szkielet; a przecież tak nie jest. — Najświetniejszą chwilą towarzysztwa tego była godzina narodzin. W tamtej godzinie pojęto trafnie całe jego znaczenie. Ojów chrześtnych sala narad objąć nie mogła a teraz na dalsze życia koleje nie starczy przyjać i opiekunów — wielkie znaczenie instytucji zatarło się w pamięci. W przykrem osamotnieniu Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych odezwało się do zarządu z prośbą o niezbędną opiekę. Zarząd i ten obowiązek moralny przypomniał, gdzie należało. Jaka będzie odpowiedź, wykaże dalsze koleje; na dziś z zadowoleniem zaznaczamy, że już skutkiem odezw odnośnych przybyło Towarzystwu

członków rzeczywistych	82
członków honorowych	96
razem	178

Blizsza nam od tamtej instytucji, bo zrosła z nami od lat 8, bo własność Centralnego Towarzystwa, jest organ nasz, Ziemianin, który przecież we wszystkich pono referatach z miejsca tego wymaga propagandy. Nie chcemy dziś rozstrząsać, jaki zachodzi stosunek pomiędzy liczbą członków towarzystwa a liczbą abonentów Ziemianina. Nawiasowo tylko dorzucmy, że za ostatniej dyrekcyj liczbą ta z 425 wzrosła przecież do 700 blisko. Nie powtórzymy dawniej już tylekroć wypowiedzianych zdań, nie podniesiemy wielostronnych stań obecnej relacji, ni pożytecznego udziału dyrekcyj i grona nauczycielskiego szkoły rolniczej. Zamiast wszelkiej reklamy wskazujemy dziś na 25letnią rocznicę wydawnictwa, którą w tej porze Ziemianin rozpoczyna. W pierwszym numerze bieżącego roku czytamy autobiografię Ziemianina. Prowadzone przez lat tyle z wiejskich ustroni trudne koleje jego redakcji, już same przez się wymownym są zaślóg dowodem. Tylko mężowie sprężystej woli i gorącej troskliwości o rozwój rolnictwa, zdolni byli łamać pierwsze przeszkody. Pp. Wolniewicz i Lipski, Szaniecki i Zakrzewski brali na siebie kolejno trud nie mały, póki r. 1861 z redakcją dra Szafarkiewicza nie zyskał Ziemianin przynajmniej odpowiedniej siedziby w mieście Poznaniu. Roku 1867 nabywa go Centralne Towarzystwo, a pp. M. Jackowski i Wolniewicz (powtórnie) obejmują ster redakcji — która wreszcie dwa lata później przechodzi na pana Koszutskiego.

Taki to szereg pracowników składał się mozolnie na 25letni żywot Ziemianina. Pracownikom najstarszym, których już kryje mogiła, wyrzucmy dziś, panowie, wdzięczne uczucie pogrobowej pamięci. Tym zaś, którzy wśród nas, zaśluzeni — a nie szukają spoczynku — przy wspomnieniu tej rocznicy złożmy wyraz szczerzego ich zasług uznania.

Z szerszych przestrzeni zwracamy się teraz do ści-

Jestże ona morowem powietrzem, zarazą lub też epidemią? chorobą ziemi, czy powietrza? złym duchem lub też biczem bożym? Gdzie jej przyczyna? Jak i dla czego przenosi się z miejsca na miejsce? Jak sobie wytłumaczyć, że w niektórych miastach pewne tylko nawiedza dzielnice, pewne ulice lub, co więcej, z upatrzonych tylko domów wybiera haracz, pozostawiając inne w pokoju? Jak sobie wytłumaczyć, że jeden pomiędzy stoma cholerycznymi pozostaje przy zdrowiu, podczas gdy inny na samą wieść o strasznej zarazie podpada tej słabości i ginie?

Na wszystkie te pytania tak dobrze w onczas nie umiano odpowiedzieć jak przed osnastu laty.

Żyć regularnie, nie zaziębiać się i nie bać się cholery, oto kwintesencja zdrowych rad, jakie dawano sobie nawzajem.

Listy pochodzące z okolic dotkniętych cholera dziurkowano i okadzano. Najwięcej jednakże było takich, co uznali za najstosowniejsze wcale nie korespondować.

Dla tego też i pani Baradlay nie pisała wcale do swoich dzieci mieszkających na wyspie Kōrōs i ani nie odesyłała listów nadchodzących od Oedona, cholera bowiem grasowała i w obozie.

Dla tego też noga pani Baradlay nie postąpiła na Kōrōs, a Jeno otrzymał polecenie, aby pod żadnym nie pozwolił warunkiem na wychylenie się bratowej po za granice dotychczasowego schronienia. Mieszkanie bowiem pani Baradlay jest dziś rezydencją królewską śmierci.

Zegary zamkowe biją godziny noce, księżyc w pełni zagląda przez wysokie gotyckie okna i ożywia widmo ujęte w szerokie ramy; pani zamku zatrzymała

się przed płótnem w złotych ramach. Portret to meża z skamieniałym sercem.

Złoczywszy ręce jakby do modlitwy zagadła:

— Nie! Wzrok twój gniewny nie wystraszy mnie ztąd... Dotrzymam ci miejsca... pozostanę... Słyszysz moje wyrzuty... Mówisz: „To twoje dzieło... Nie zapieram się... Z tego, co się stało, zdam chętnie rachunek... przed Bogiem... Straszne te głosy, odzywane się dokoła, budzą cię ze snu... Budzą cię... nie prawda?... Jam to wszystko sprawiłam... Dusza twoja dawno już przed tronem Wszechwładnego... Dla ciebie przyszłość nie jest już niezgłębioną tajemnicą, dla ciebie serce i całe stulecie otwartemi są dziś kartami. Dla czegoż przychodzisz z wyrzutami? Wiesz przecie, że to, co się stało, stało się bardzo dobrze... Wiesz niezaprzeczenie, że krew ta popłynąć musiała, że nic innego nie pozostawało jak spełnić do dna ów kielich goryczy. Wiesz przecie, że kto chce zmartwychpowstać, pierw umrzeć musi...“

A po chwili odezwała się znowu:

— Sądziś, że straszny mnie ta grobowa samotność, że lekam się ciebie? Śmierć dokoła mnie, śmierć podemną, nademną jednakże Bog. Ja i śmierć patrząc sobie codziennie w oczy. Dla tych co drżącami usty wymawiają jęć nazwisko, jest potworem, tym zaś, co witają ją radzi, aniołem. A zresztą niebo rozpoczyna się nie przy gwiazdach, lecz i u końca trawy polnej; głową przeto naszą, gdzie tylko stąpimy, jesteśmy w niebie. Świadomość tego zdiera z anioła śmierci maskę brzydoty.

Pytasz mnie, oóż z moimi zrobiłam dziećmi? Wskazałam im drogi wręcz przeciwnie drogą wytkniętą przez ciebie. Powiedziałeś, że powróciś i pytaniem tym będziesz dręczył duszę moją. Odpowiadano ci jeszcze raz, że wskazałam im drogi wręcz przeciwnie twoim samolubnym zamiarom. Dwóch moich

stych granic uchwalił, rezolucyj i tym podobnych szczegółów, jakie mianowicie walne zebranie do załatwienia nam poruczyło.

Do tego zgędu należy znany tow. poznański-szamotulskiego wniosek, aby ilość głosów przysługujących delegatom (na sesjach zarządu wraz z delegatami) normować według płaconych składek, tj. aby np. od każdego 10 tal. opłaconej przez towarzystwo składki przypadał jeden głos, tak iżby towarzystwo filialne opłacające n. r. 250 tal. rocznej składki do kasy centralnej, reprezentowało w osobach swych delegowanych 25 głosów. Wniosek ten, roztrząsany na wszystkich posiedzeniach towarzystw filialnych, stał przed ostatnią instancją, przed zgromadzeniem z dnia 22 maja i — upadł jednomyślnie.

Natomiast ogólne znalazły poparcie już na walnym zebraniu marcowym tak gorąco propagowana rezolucja p. Buchowskiego tej treści: „walne zebranie orzeka, iż jest rzeczą pożądaną, aby elewi gospodarcy, którzy mają być kiedyś właścicielami dóbr ziemskich, praktykę swą kończyli jako urzędnicy gospodarcy.“ Zupelna w tej mierze zapanowała jedność zdania, — iż chwila, w której rezolucja ta będzie wcielona w czyn przez ogół naszej młodzieży, iż chwila ta rozbratu z przeszłością zdolna dać bardzo pomyślny obrót krajowemu rolnictwu.

Wniosek p. Gładysza, aby „przymusową drogą zobowiązać każdego rolnika do tępienia chwastów szkodliwych, jako to: starca, kaniańki, ostu oraz paszów różnorodnych“ — polecił również zarząd towarzystwom filialnym zapewne nie bez skutku.

Jeszcze r. 1873 w nr. 15 Ziemianina rzucono projekt wypracowany celem podniesienia hodowli koni. Zarząd podejmując myśl tę, stawił delegatom pytanie: czy byłoby na czasie założyć u nas towarzystwo celem zakupu inwentarza rozplodowego i licytowania tegoż na jarmarkach lub urządzonych ad hoc targach rozplodowych. — Jakkolwiek kilku mówców myśl tę poparło, wszelako przemogło zdanie, że w obec znacznej ilości towarzystw nie wypada nam rozpraszać sił na zakładanie nowych, ale raczej istniejące gorliwie pociągać moralnie i materialnie nam należy. Zresztą w łonie pojedynczych towarzystw mogą się w danym razie tworzyć komisje celem zakupu inwentarza rozplodowego.

Tak samo na drugim zebraniu delegatów z dnia 7 października nadesłany zarządowi wniosek p. Alfr. Moszczeńskiego o „zajęcie się ułożeniem statystyki W. Ks. Poznańskiego“ nie doznał poparcia ze względu na to, że sprawa, jakkolwiek ważna, należy raczej do kompetencji Towarzystwa Przyjaciół Nauk, nie zaś Tow. gospodarczego, które już obciążone tylu rolniczymi sprawami.

Takie to, panowie, przedmioty załatwiano na piętnastu z kolei posiedzeniach, z których ośm przypada na sesje zwyczajne, dwa na sesje z delegatami, pięć wreszcie na sesje Rady nadzorczej Spółki Halina.

Na sejmiku toruńskim reprezentowali Towarzystwo pp. M. hr. Kwilecki i M. Łyskowski; na wystawach zaś toruńskiej i warszawskiej prezes zarządu i kilku innych członków.

A teraz rzut oka na czynności towarzystw powiatowych. Terytoryalne nie zmieniły się ich granice, a w każdym razie nie rozparły się szerzej. Liczba członków nawet maleć się ztaje. Mogilnickie wykluczyło 9, wągrowieckie 8, z Bukowskiego wystąpiła jedna piąta. Liczymy dziś ze wszystkimi 758 członków; wśród nich do 300 bezczynnych i przeszło 100 włościan a więc siódma część całości stanowią włościanie. Włościanie prócz tego tworzą dziś 42 osobnych kółek, w każdym po kilkudziesięciu, 10 może wyrówna liczbę 2000 uczestników. Był czas, w którym do 1000 było zapisanych członków towarzystwa gospodarczego, samej inteligencji. W tamtej chwili włościanie jeszcze duszą spał, nie było mowy o kółkach. Jakże dziś inaczej. — Panowie, jeżeli sprawiedliwie weźmiemy na szalę rozważyć tak radeż objawy, tak wymowne cyfry — tu liczby, tu wypadki, tam wzrost, a — przecież ten obrachunek sumienia w imię prawdy nieustannie podejmować musimy, to ta prosta paralela tak zwanej inteligencji z tak zwaną młodszą, ciemną bracią, pono nie wypadnie na korzyść pierwszej. W imię nieubłaganej prawdy taka nawiasowa uwaga. A teraz znowuż przypominajmy, że wśród tych 300 czy 200 członków Centralnego towarzystwa gospodarczego, którzy nie tylko płać składki, przyjmując łaskawie zaliczki pocztowe kasyerów, lecz w pracach wspólnych de facto biorą udział, przypominajmy, że wśród tych członków na różnych punktach naszego Księstwa w roku ubiegłym silniejsze było tętno życia.

W referacie ostatnim zniewoleni byliśmy rozwodzić się nad tem, jak mało jest esencjonalnej łączności wielu towarzystw powiatowych z zarządem, jak autonomicznie one przedewszystkiem własną chodzą drogą. W teraźniejszych zaś sprawozdaniach filialnych już widzimy zmianę. Nie wszędzie jeszcze, lecz przeważnie tam mianowicie, gdzie organizm w pełnym jest biegu, widzimy stanowczą grawitację cząstek do

swego centrum. Z referatu np. inowrocławskiego znasz od razu cały, wspólny dla wszystkich porządek. Przed rokiem okólniki zarządu zyskały w odpowiednim milczeniu lub negatywie; dziś zaś mamy dość porywanych odpowiedzi pozytywnych. Wtenczas np. koło do zwiedzenia gospodarstw były bezczynne; w tym roku temata przebrzmiały bez echa. W tej zaś doświadczeniach nas referaty z 5 zlustrowanych majątków licząc gospodarstw mniejszych, Temata wydawały się dowolne w kilku powiatach licznych znalazły analogie lub do żywego pobudzały słowa. Dla lepszego o rzeczy zestawiamy szereg rozpraw wywłaszczonych tam wydziałowemu.

W Inowrocławiu dr. Wilkoński odczytał: Co może społeczeństwo w nas wypada zrobić, by poddać dochód gospodarzy i utrzymać równowagę w bilansie zagrożeń teraz obdukcją hipoteczną z jej skutkami, zwięźkami kosztami z drugiej strony?

W Wągrowcu odczytali pp. Szuman: „Jakie to zdołają u nas podnieść dobrobyt włościan?“ — Grabski: Czy jednorazowe krzyżowanie macior? — Negretti z trykami rasy Rombouillet jest w nas stóśkunach korzystnym, chcąc przy tym zachować charakter rasy Negretti? — P. Krzyżanicki: Jaka rasy dla jest u nas najkorzystniejsza wtenczas, kiedy nie możemy przedać? — P. Moszczeński: Czy tytuł Colemana okazuje się praktycznym? — P. Belmont: Czy inkarnatkę można uważać za odpowiedni nasz klimatyczny stosunek, i czy ta nie pociągałaby się do posiewu na miejscach słabo porośniętych przez kończynę czerwoną lub białą? — W Szubinie przedyskutowano ten sam temat, a nadto 3 inne: chów drobiu w naszych stosunkach w większych gospodarstwach przedstawia korzyści? — „O ile jest korzystnym siał lubin w żyto kwitnące?“ — „Wieloletnia przedstawia korzyści żyto świętojańskie, zasiane z grochem lub innymi jarzynami?“ — Prócz tego o wydziale leśnym widzimy więc wszystkie podjęte tematy.

Zarząd zachęcał Towarzystwa filialne, by przysyłały powały do tow. klimatyzacyjnego w Berlinie — o tym z dobrym po części skutkiem.

Zarząd ustanowił komisję dla stacyi doświadczeń rolnych (pp. Zakrzewski, Kudelka, Demby), lecz komisja nie wyznaczyła tematów. Referent szubiński zwracał uwagę na to, że w tym względzie należy być ostrożnym, nie wyznaczać tematów, które mogłyby być dla nas niewygodne, przypisując zaniechanie do tak szczerze zwątpieniu Zarządu, który rażony dawną słabością towarzystw, na ten raz pominął milczenie i czynność. Przypominając panowie to tłumaczenie, a zwracając pewność, że odtąd będą dawane temata stacyi doświadczeń.

Po charakterystyce towarzystw powiatowych, o której wybitniejsze rysy napotkaliście, panowie, na posiedzeniu kartka referatu, już nie wiele wiadomości w rzućmy o każdym z osobna. — W sprawiedliwym dniu wypada nam rozróżnić czynne kółka od mniej czynnych. Tamtych dając pierwszeństwo przebieżnym kierunkom w kierunku od północy-wschodu w przeciwną stronę.

Ku jawy (członków 59) towarzyszyły odczyty zarządowi na każdym polu. Najbliższe położone stacyi, najliczniejszych dostarczyły wystawców jego stawie. — Na wystawie warszawskiej reprezentowało towarzystwo pp. Kozłowski T. i W. Łyskowski. W Warszawie zaś włościanie wojewódzkie wystawili do Wągrowa gospodarza Posadęgo; inowrocławskie Szyszko-Rostawne głoskami zapisujemy te nazwiska. Z Wągrowa dyrekcyj zwiadał p. Kozłowski gospodarz włościanina W. Soltyskiego w Chruszowie, i zwracał o niem. — Z rozpraw wymieniamy: 1. Czy w przrody chlewniej opłaca się w gospodarstwach rolniczych i pod jakimi okolicznościami? (p. J. Grabowski). 2. „O najtańszym i zarazem najwłaściwszym sposobie budowania pomieszczeń wiejskich.“ (p. J. Kraszewski). 3. „Sprawozdanie o doświadczeniach odbytych z uprawy żyta świętojańskiego, grochu Victoria, i groszku ludwika rus sativus.“ (Ref. p. Rutkowski). — Widzimy więc stacya doświadczeń tutaj czynną.

Towarzystwo Szubińskie — (członków 59) co w obec tamtych stóśkunów dość poważną uwagę przywróciło. Do składu tego towarzystwa wchodzi i włościanie, nie, jak już na innem miejscu była wzmianka. Młodzi wieści prace w kierunku kółek włościańskich rozwijają się tu pomyślnie.

Towarzystwo wągrowieckie (członków 59) okazało w roku ubiegłym duże życie na polu rolniczym pisanych, jak ustnych, z których już kilka stało się sposobnością podać. — Wyjnimy doświadczenia ustępy do sprawozdania wągrowieckiego: Komisja Brzeski, Guttry, Dziembowski, W. Szuldrzyński, cenienia, ile potrzeba rodzin na wsi do utrzymania pieniędzy, roli i zboża, wywiązała się z zadania ściągając staranną rozprawą p. Brzeskiego, który za ściśle oznaczeniem potrzeb naszych ludzi, w tym na liczbach, przez pp. Dziembowskiego i Szuldrzyńskiego, przekonywająco Wal. Zebr., że odpowiedni wymaganiom tegoczesnym na utrzymanie rodziny morniczej: 31 sef. zboża, 100 sef. kartofli, 100 sef. miodu, 5 zagonów pod len i 5 zagonów pod pszenicę.

Tu odetchnęła głęboko niewiasta w bieli, a pędziła się po komnacie tam i napowrót, zbliżyła się jeszcze raz ku portretowi. Łagodny uśmiech rozjaśnił jej twarz, rysy niewiasty.

— O, gdybyś mógł obaczyć te uroczyste dzieci, które są kolanie matki... Ol strzeż ich, gdyby domi ołtarze... Umieściłam je, gdzie im nie zagraża niebezpieczeństwo.

O, gdybyś mógł je obaczyć, nie spoglądałbyś mnie tak groźnie... To dziecko lepszej przyszłości. Dla ich szczęścia poniesiem najcięższe ofiary.

Nie chciałeś, by słonece opromieniało główki parv aniołów... Lecz wola moja zlamana trudnością. Widzisz, że ręka moja wydobywa z ciemnej urny nie tylko śmierć i cierpienia, lecz życie i błogość światła.

Niewiasta w bieli utonęła cała w marzeniach skamieniała stała u stóp portretu swojego matki. Z marzenia tego obudziła ją dopiero uderzenie zegara. Powolnym krokiem opuściła komnatę nieboszczyka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

profesora Rościszewskiego pod napisem: „Krytyczny pogląd na nowsze teorie hodowli.“

Po ukończeniu rozprawy przez p. Rościszewskiego zabrał głos p. Stanowski, dodając kilka pochlebnych uwag do słów prelegenta, poczem p. sędzia Łyskowski zauważył, że prelegent na samych tylko opierał się uczonych niemieckich, którzy sami przecież czerpali z obcych autorów a mianowicie autorów francuskich i angielskich znanych powszechnie z hodowli bydła.

Następny wniosek członków. P. Gładysz stawia wniosek, aby z łona Centralnego Towarzystwa agronomicznego postawić pytanie, jak budować tanie, trwałe i bezpieczne od ognia budynki gospodarcze. Wniosek ten przekazano zarządowi do uwzględnienia a zarząd przesyła do filiałów towarzystwa do dyskusji na zebraniach.

P. Gładysz stawia drugi wniosek, aby rozpisano konkurs na napisanie dzieła „Jak najlepiej badać wnętrza ziemi co do ukrytych w niej skarbów.“ Przeciwnikowi temu oświadczył się stanowczo p. Stanisław Sezaniecki a zwłaszcza, że do tego potrzeba badań geologicznych, którym my Polacy za mało się poświęciliśmy, żyjąc wśród płaszczyn nie wśród gór. Za wnioskiem przemawia pan Buchowski i prosi zarząd, aby w tym kierunku obejrzał się i naradził, czyby się nie dało czego zrobić. Prezes dr. H. Szuman nie jest również za wnioskiem w tej formie, w jakiej go podał wnioskodawca i prosi pana Gładysza, aby wniosek swój odesłał zarządowi do bliźszego rozpatrzenia się w nim.

Poczem prezes dr. H. Szuman zabiera ponownie głos, dziękując walebnemu zebraniu za liczny i pilny udział w obecnych obradach. Gdy wszyscy spełnią swoją powinność, wtedy spodziewać się będzie można coraz lepszych owoców.

P. Czarliński, delegat z Prus Zachodnich, oświadcza swe wielkie zadowolenie i zbudowanie z uczestniczenia w obradach i zaprasza na sejmik gospodarczy do Torunia.

Wreszcie przewodniczący p. Chojnacki dziękuje za żywy udział w obradach a delegatowi z Prus Zachodnich za łaskawe przybycie na obrady i zamyka walebną zebranie o 2 i pół godz. z południa.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Krakow, 22 lutego.

[Przyjazd arcyksięcia Salvatora. — Restauracya grobów królewskich. — Nowy obraz Matejki. — Koncert p. Więckowskiej. — Zdanie komisji o projekcie odnowienia Sukiennic. — Rozstrzygnięcie konkursu dramatycznego. — Dwa benefisy. — Deputacja w sprawie instytutu technicznego. — Konfiskata broszury politycznej.]

Q. Fakt przeniesienia do piechoty i wysłania do Krakowa arcyksięcia Jana Salvatora za to, że się okazał dąbałym o bezpieczeństwo monarchii, w której jest członkiem panującym rodzinie, był już przedmiotem telegramów, artykułów i osobnych uwag w Dzienniku, nie mam powodu zatem rozpisywać się na tym miejscu o tym zdarzeniu, które z jednej strony, jak słusznie zauważyliście, przypomina ostatnie chwile Polski, a z drugiej podobnym jest nieco do dzisiejszego położenia Rzeczypospolitej francuskiej, w której być republikaninem tak samo niebezpiecznie jak być Austriakiem w Austrii. Poprzedzając zatem co do tego faktu na wzmięcie, że arcyksiążę od dni kilku bawi w Krakowie i mieszka w hotelu Wiktoria.

Miasto nasze ma w tej chwili dwa przedmioty wyjątkowe, obadujące zajęcia. Z powodu ukończenia restauracji grobów królewskich, dokonanej za inicjatywą prof. Łepkowskiego, funduszem z ofiar publicznych powstałym, staraniem byłego Towarzystwa przyjaciół nauk a obecnie Akademii umiejętności, bardzo wiele osób zwiędza podmiem katedry na Wawelu i wszyscy jednomyślnie oddają sprawiedliwość staranności, z jaką tę pracę dokonano. Wnętrze grobów zostało rozszerzone i upiększono, o ile na to posiadane środki pozwalały, i ma teraz tę poważną i uroczystą cechę, jaką mieć powinno schronienie śmiertelnych szczątków monarchów naszego tak potężnego niegdyś a dziś tak nieszczęśliwego kraju. Częścią artystyczną i techniczną odnowienia kierował budowniczy pan T. Żebrawski.

Wystawa sztuk pięknych, na której niedawno jakiś wandal dopuścił się uszkodzenia szczyrym niektórych obrazów, również dosyć licznie jest odwiedzana z powodu wystawienia na dni kilkanaście nowego mniejszego rozmiarów obrazu a raczej szkicu Matejki, przedstawiającego „Wernyhore“. Nie będaż znawcą nie wyrzekam zdania o tym obrazie, zapisuję tylko, że nowe to dzieło naszego genialnego mistrza nie zrobiło na ogóle publiczności zwiędzającej tak korzystnego wrażenia, jak inne jego utwory. Wszyscy unoszą się nad mistrzowskim wykonaniem szczegółów, ale całością kompozycji nie zupełnie są zadowoleni. Specjalna a bezstronna krytyka, z którą niestety, bardzo trudno się spotkać, powinna wykaazać, o ile ten instynktowy sąd ogółu jest uzasadniony lub błędny. — Oprócz „Wernyhory“ przybyły na wystawę dwa krajobrazy pendzla pp. W. Leopolskiego i Józefa Jaroszyńskiego.

Kiedy już mówimy o sztuce, doniesimy zaraz, że koncert panny Melanii Więckowskiej, młodzieńczej fortepianistki z Warszawy, uczennicy Winiawskiego, ścignął do sali hotelu saskiego bardzo szczerą liczbą słuchaczy. Młoda, 16letnia zaledwie koncertantka, jest już, jak na swój wiek, daleko w grze fortepianowej posunięta, pozostaje przecież przed nią długa jeszcze droga do przebycia, nim pierwszorzędny wirtuozom dorówna, co przy dzisiejszym wydoskonaleniu techniki gry fortepianowej nie jest wcale łatwym zadaniem. Mamy przecież nadzieję, że p. Więckowska nie ustanie w pracy i dopnie celu, jaki sobie założyła, czego jej też szczerze życzymy. Młody wiek koncertantki nie pozwala się dziwić, że pod względem rozumienia ducha kompozycji, przejęcia się tym duchem i odczucia wykonanych utworów gra jej jeszcze więcej pozostawia do życzenia, jak pod względem czysto technicznym, jesteśmy bowiem przekonani, że z biegiem czasu i dojrzeniem rozwijającym się dopiero talentu koncertantki coraz mniej na ten zarzut zasługiwać będzie. Mniej liczne zebranie na koncercie tłumaczy się tem, że na jutro mamy zapowiedziany koncert Rafaela Joseffy, ucznia Tausiga, także młodego fortepianisty, ale mającego już szeroki rozgłos w świecie muzycznym.

Komisya, zajmująca się oceną planów p. Prylińskiego, ukończyły w sobotę swoje czynności. O ile mi wiadomo, nie odrzucają bezwarunkowo przedstawionych projektów, ale żądają od autora kilkunastu zmian i to nie drobnostkowych, ale zasadniczych. Między innymi np. komisya żąda, aby autor planu pozostawił Sukiennic

niom ich dzisiejszy kształt podłużny, który p. Pryliński za pomocą przystawek chciał zamienić w kształt krzyża. Wyznając, że taką opinią niekoniecznie rozumiem. Przedstawia się tu dylemat, o którym chyba zapomnieli komisya: albo projekt jest organiczną całością, a zatem nie wytrzyma operacji chirurgicznych na tak szeroko skale przedsięwziętą się mających, a w ówczas chcąc się zastępować do życzeń komisji, autor będzie musiał zupełnie coś nowego zaprojektować albo też projekt jest beznadziejnym zlepkim żadną miłą nie związanych z sobą szczegółów, a w takim razie tak tego, co komisya chce usunąć jak i tego, co pozostanie, wykonywać nie warto. Jedno z tego dwójga jest koniecznym, pośredniej drogi tu nie ma, decyzyja więc taka nie może się nazwać pod żadnym względem dla sprawy restauracji Sukiennic korzystną. Słychać też, że autor planów nie jest nią bynajmniej zadowolony i zamierza pracę swoją oddać pod sąd znawców warszawskich, a że nie sądzimy, żeby chciał po prostu na zdaniu jednej albo dwóch powag, więc zapewne do zaopiniowania przypuści wszystkich przez umieszczenie swego projektu na warszawskiej wystawie sztuk pięknych.

Komisya konkursowa dramatyczna wczoraj ukończyła swoje czynności. Rezultat konkursu okazał się stonkowno wcale pomyślnym, repertoriowi teatralnemu przybyło 5 sztuk nagrodzonych lub poleconych do przedstawienia. Pierwszą nagrodę, której w latach poprzednich nie przyszanowano, otrzymał dr. Adam Belcikowski za dramat w 5 aktach wierszem białym p. n. Król Mieczysław II. Nagroda wynosi 550 złr. z procentem jednorocznym 33 złr. Drugą nagrodę wziął Dramat bez nazwy w 5 aktach nadesłany z Litwy i osnuty na wypadkach politycznych. Autor nie wyjawiał nazwiska. Nagroda wynosi 300 złr. Trzecią nagrodę 200 złr. otrzymał dramat Juliusza z Porodowa w 5 aktach wierszem p. n. Wesele zdobywcy, czwartą zaś 100 złr. komedia w 5 aktach p. n. Kupno i sprzedaż p. Jana Baptystę. Zapewniano mnie, że pod tym pseudonimem ukrywa się jeden z najznakomitszych naszych powieściopisarzy — Zacharyasiewicz, nie mogę jednak zaręczyć za prawdziwość tej niedyskrecji. Wreszcie dramat w 3 aktach p. n. Nie winni, piera p. Władysława Okońskiego, poleconym został do przedstawienia. Wgłosowaniu na sztuki poleczone padły także głosy na sztuki: Kajus Grakus, Marysia i Konkurencja, żadna z nich jednak nie otrzymała większości.

Tragedya Halma p. n. „Begum Somru“ przedstawiona na benefis pani Hoffmann trzykrotnie napelniła teatr. Beneficyantce publiczność i wielbiciele jej talentu nie szczędzili dowodów dobrej zasłużonego uznania oklasków, bukietów i podarków. Przedstawienie pod względem artystycznym nader starannie odznaczało się także wystawą, w stosunku do zasobów naszej sceny bardzo świetną, czego dowodem są trzy nowe dekoracje i zupełnie nowe kostiumy indyjskie. W sobotę na benefis p. Podwyszyńskiego daną była po raz pierwszy komedia Aleksandra Dumasa (ojca) p. n. „Halifax“. Przełożył ją z francuskiego nasz beneficyant. I ta sztuka znalazła powodzenie zupełne.

W tych dniach powróciła z Wiednia deputacja wysłana przez techników tutejszych do ministra oświaty i do ministra Ziemiańskiego z prośbą o cofnięcie reskryptu ministeryalnego, o którym pisałem w jednej z dawniejszych korespondencyi, mocą którego świadectwa wydawane przez tutejszy instytut techniczny pozbawiono wszelkiego znaczenia. Minister Stremayer przyjął deputację przychylnie, przyznał słusznym żądaniom petentów i przyrzekł ułatwić ją korzystnie, a p. Ziemiański także swe poparcie obiecał, jest więc nadzieja, że krzyżująca niesprawiedliwość jakiejś się rząd względem instytutu technicznego dopuścił usunieją wreszcie zostanie.

W sobotę skonfiskowano tu broszurę p. n. „Słowanie, baczność!“ napisaną przez Z. Habdanka, dowodzącą, że my tak jak inni pobratymcy nasi powinniśmy przeciw Niemcom szukać punktu oparcia w Rosyi. Miałem sposobność czytać tę broszurę, mogłem więc zapewnić, że jest napisana bardzo słabo i prawdopodobnie przesłaby bez zwrócenia niczyjej uwagi, gdyby konfiskata nie dodała jej rozgłosu.

Wiedn, 22 lutego.

(Bliskie utworzenie się nowego ministerstwa węgierskiego. — Znaczenie tej sprawy. — Przewidywana mała zmiana w gabinecie austriackim ks. Auersperga. — Obrady Izby deputowanych.)

© Nad wszystkimi sprawami politycznymi w monarchii austriacko-węgierskiej góruje od paru już tygodni sprawa utworzenia nowego ministerstwa w Węgrzech, opartego na łączących się tamże stronnictwach. W obec groźnego położenia finansowego w Węgrzech, patriotyzm spowodował opozycyjną dotychczas lewicę umiarkowaną czyli partya Tiszy, iż oświadczyła się gotową wspierać wielkie stronnictwo Deaka, które od 1867 roku trzyma ster rządu w swym ręku, oświadczyła zaś to w celu, aby wspólnymi siłami wydobyc kraj z finansowych kłopotów i popchnąć go dalej na drodze rozwoju, jak to pisałem już w liście z 4 bm. Otóż kończą się teraz w Peszcie układy o połączenie się obu stronnictw i utworzenie nowego ministerstwa z naczelników obu partii. Ten nowy rząd, oparty na silnej podstawie obu stronnictw stanowiących 1/2 części reprezentacji całego kraju, ma przeprowadzić energicznie środki w celu usunięcia stanowczo niedoboru w skarbie i uporządkowania finansowych stosunków Węgier. Narady naczelników obu stronnictw odbyły w Peszcie w mieszkaniu p. Szlavego, znakomitego członka partii deakistów, doprowadziły nie tylko do tego, że lewica obowiązała się popierać rząd stojący na podstawie teraźniejszego prawnopolitycznego stanowiska Węgier, tj. na podstawie unii realnej z Austrią, ale nadto zgodziła się na podwyższenie podatków w celu usunięcia niedoboru. Może nawet zgodzi się na podwyższenie podatków w rb. i na sposób podwyższenia proponowany przez Ghycego.

Nie wiadomo dotąd, które osoby wejdą w skład nowego ministerstwa; to jest tylko pewnym, że wraz z naczelnikami lewicy p. Kolomanem Tiszą zasiądą w ministerium przewodzący stronnictwa deakistów, chociaż może nie ci sami, którzy teraz ster rządu dzierżą. Według dzisiejszych wiadomości telegraficznych z Pesztu, cesarz dziś rano do stolicy węgierskiej zjadł przybył, po rozmowie z dotychczasowym prezesem gabinetu p. Bitto (który pośredniczył we wszystkich układach między partiami a monarchją) zaważwał dziś w południe na posłuchanie p. Szlavego. Twierdzą, iż otrzyma od monarchy polecenie utworzenia nowego gabinetu, w którym Koloman Tisza objąłby ministerstwo spraw wewnętrznych.

Cesarz tak silnie był i jest zajęty sprawą pojednania stronnictw w Węgrzech i ukonstytuowania tam rządu na podstawie tego pojednania, któryby miał po

wszechnie w kraju poparcie, iż rozwiązanie wszelkich drobnych zawiązków w austriackiej połowie państwa odroczył aż do utworzenia się nowego ministerium węgierskiego, opartego na wspomnionym podstawie. Zresztą zawiąkania w austriackim ministerium były daleko mniejsze, nieli to przedstawiała była N. fr. Presse, która usiłowała zawiąkaniami tym dać znaczenie bliższego przesilenia gabinetowego. Dziwnem się to wydawać musi nieznanym miejscowym stosunków, iż dzienniki centralistyczne, jak N. fr. Presse, Tagblatt itd., które dość długo popierały gabinet ks. Auersperga, z umysłu rozgłaszały mylne wieści o bliskim upadku tego gabinetu. Rozwiązanie tej zagadki znajduje czytelnicy w tej okoliczności, iż N. fr. Presse i kilka innych dzienników ultra-centralistycznych są daleko gorliwsi stronnikiem Offenhaima i ciemnej połowy tutejszego świata finansowego, nieli gabinetu Auerspergera. O ile więc ten gabinet występuje przeciw owej zepsutej połowie finansowego świata, N. fr. Presse i inne dzienniki ultra-centralistyczne uderzają na ministerium, broniąc swoich chlebodawców. Znajdą dobrze rzeczywiste położenie tu rzeczy, zapewnił mogą, iż ustąpienie całego ministerium Auersperga nie jest bynajmniej bliskie, i że nastąpi w nim tylko mała, częściowa zmiana, gdyż zapewne po ukończeniu procesu Offenhaima złoży tę ministria handlu i komunikacji p. Banhans, zachwiany już dawniej sporem z ministrem spraw zagranicznych hr. Andrassem a teraz skompromitowany nieco w procesie wspomnianym.

Gdy Izba panów po paru posiedzeniach w styczniu jeszcze odbytych odpoczywa dotychczas, Izba deputowanych tak na plenarnych posiedzeniach a szczególnie w wydziałach gorliwie pracuje nad załatwieniem spraw ekonomicznych i finansowych, którym tegoroczna sesya wyłącznie prawie jest poświęcona. W wydziałach najgłośniejszą pracą są obrady nad ustawą mającą zreformować podatki; lecz ukończenie tej pracy jeszcze dalekie i dotychczas wydział zamknął dopiero obrady nad ustawą, dotyczącą się podatku od budynków. Natomiast przedłożyły wydziały sprawozdania swoje o wielu innych sprawach ekonomicznych, jako to: wnioski swoje względem projektu ustawy urządzającej giełdę, ustawy stanowiącej Izby lekarskie na wzór Izby adwokackich, wreszcie nieszczęśliwy projekt ustawy dotyczący rady szkolnej galicyjskiej, o którym to projekcie oddzielnie pisać będę, gdy przyjdzie pod obrady Izby. Obecnie zaś Izba deputowanych na trzech ostatnich posiedzeniach uchwałała stanowczy regulamin dla swych obrad, gdyż dotychczas rządzi się tymczasowym. Albowiem gdy d. 4 listopada 1873 zebrała się po raz pierwszy Izba z bezpośrednich wyborów powstała, przyjęła tymczasowo przedłożony jej projekt regulaminu, a równocześnie przekazała go oddzielnemu wydziałowi do rozstrzygnięcia. Wydział ten dawno ukończył swą pracę i przedstawił jej ów tymczasowy regulamin z małemi poprawkami do stanowczego przyjęcia; lecz Izba zajęta ważniejszymi sprawami, teraz dopiero wzięła go pod obrady. Obradowało także nad nim koło polskie i stara się obecnie przy rozprawach w Izbie przeprowadzić kilka ważniejszych poprawek dążących do zawniesienia obradom zupełnej swobody a szczególnie do zabezpieczenia praw mniejszości. Jedną z głównych poprawek ze strony delegacji polskiej wnieszona, orzeka, że jeżeli po zamknięciu rozpraw przemówi minister lub członek rządu, rozprawa jest na nowo otwartą przez sam ten fakt. Izba poprawkę tę przekazała swemu wydziałowi, który ją przyjął z tą jednak zmianą, że gdy minister przemawia po zamknięciu rozpraw, dyskusya będzie na nowo otwartą, jeśli tego zażąda 50 członków. Zdaje się, że Izba na jutrzejszym posiedzeniu przyjmie ową poprawkę, lecz w powyższy sposób zmodyfikowaną.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wiedn, 25 lut. Kilka tutejszych dzienników ogłasza pismo prezydenta wyższego sądu barona Heina, w którym tenże oświadcza, że list przesłany przezeń na ręce barona Wittmanna, był natury czysto prywatnej i poufnej i dodaje, że zwracał tu uwagę przewodniczącemu Wittmanna, że przedstawienie obrony Offenhaima jakoby proces ten był procesem tendencyjnym ministerstwa dochodzi do punktu kulminacyjnego w twierdzeniu, że sąd dał się użyć za narzędzie do przeprowadzenia procesu tendencyjnego.

Wersal, 26 lutego. Zgrom. narodowe odrzuciło 543 gł. przeciw 43 głosom poprawkę Colombeta, według której żaden członek z panujących dawniej we Francyi rodzin, nie może być prezydentem Rzeczypospolitej francuskiej.

NIEMCY.

* Berlin, 24 lutego. Uzupełniając sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych, zapisał nam przedewszystkiem należy, że wszystkie pozycje etatu ministerstwa rolnictwa przyjęto po krótkiej dyskusyi. Następnie przeszła Izba do obrad nad etatem ministerstwa sprawiedliwości, przy czem przy tytule 5 mówiącym o dochodach, deputowani Schlieper i dr. Eberty rozwodzili się dość długo nad pracą więźniów i jak takowa powinna być zastępowana po więzieniach. Minister sprawiedliwości Leonhard odpowiedział na to, że kwestya ta uregulowana zostanie przy reorganizacji więzień i ich regulaminu nad jakim rząd pracuje. Przy tytule 1 mówiącym o pensyi ministra sprawiedliwości, deputowani dr. Lieber i Windhorst (Meppen) wystąpili z ostrą filipiką przeciw przesładowaniu klerikalnej prasy. Na wywołyte odpowiedzieli prócz ministra sprawiedliwości deputowani Jung, Windhorst (Bielefeld) i Sybel zwracając uwagę Izby na agitację ultramontanów podżegane ustawicznie przez ich organa, czego najlepszym dowodem morderstwo spełnione niedawno nad Mozela. O 4 1/2 godzinie odczytała się Izba aż do czwartku, w którym to dniu dalsze toczyły się będą obrady nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

Plenarne posiedzenie Rady związkowej ma się odbyć w dniu jutrzejszym celem załatwienia pozostałych jeszcze przedmiotów.

We wszystkich miastach mennicznych ma być bita codziennie moneta tak, aby 1200 milionów marek mogło być puszczonych jak najrychlej w obieg. Skoro po

wyższa suma wybita zostanie rozpocznie się ściąganie starój monety.

O stanie szkół elementarnych i płac nauczycieli elementarnych monarchii podaje Izba deputowanych przedłożona statystyka ciekawe daty. W całych państwach jest wedle tej statystyki 48,879 nauczycieli i nauczycielek. Z tych w miastach 15,125 nauczycieli i 2005 nauczycielek, po wsiach 33,754 nauczycieli i 1874 nauczycielek. Płaca roczna wszystkich nauczycieli, wliczając w to wolnego mieszkani a i wolnego wynosi ogółem 14,234,898 tal. a nauczycielek 849,249 tal. Szkolne przyniosło w ogóle 3,282,811 tal. roczną. Przeciwna płaca roczna nauczycieli wynosiła 291,243 tal. dla nauczycielek a mianowicie 385 tal. dla nauczycieli, 249 tal. po wsiach. Osobistą dodatkową datki z powodu starości wynosiły ogółem 1,230 tal. dla nauczycieli a 19,134 tal. dla nauczycielek. Niższą płacę 50 do 100 tal. wyłącznie wolnego mieszkani a opłatą pobiera 50 nauczycieli i 32 nauczycielek. Najwyższą płacę 1000 tal. i przeszło 87 nauczycieli. Największą część nauczycieli pensyja roczna od 300 do 350 tal. t. j. 2429 nauczycieli a 518 nauczycielek pobiera pensyją od 250 do 300 tal.

Dzisiejsza Kreuz-Ztg. zestawia wszystkie domości dzienników, jakie w ostatnich dniach zostały co do ustąpienia ks. Bismarcka. Z artykułów widoczna, że ustąpienie ks. Bismarcka od rządu jest tylko jeszcze kwestyą czasu.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedn, 23 lutego. Miarą rozgorączkowania jakie ogarnia wszystkie sfery wiedeńskie, nie wywołując już parlamentarny proces Offenhaima, jest palacya jaką wystósował kilkunastu deputowanych ministra sprawiedliwości na dzisiejszym posiedzeniu poselskiej. Interpelacya ta nadto jest charakterystyczna, abyśmy jej nie mieli w całej zamieścić w ciągłości. Bzmi ona:

„Od dni kilku obiega różne dzienniki i Kolumbijskie pogłoski, że baron Hein wystósował w kancelaryi prezdynta sądu wyższego z powodu ostatniego rozprawy Wiktora Offenhaima na ręce przewodniczącego trybunału sądowego w tym procesie barona von manna pismo bądź to instrukcyjne, bądź napominające bądź też naganiające, które miało wpłynąć na proces będącego już w stadium rozstrzygnięcia.

Wywieszenie tej sprawy jest konieczne, bowiem zaniepokojona została w wysokim stopniu powodem owych pogłosek, gubi się w najrozmaitszych kombinacjach i traci wiarę w niezależność stanowiska. — W obec tego nie może zachować obojętnie reprezentacya ludowa a podpisani pytają Jego Ekscelencyi ministra sprawiedliwości: o ile wdziewiemy się one pogłoski?

Prawdą li jest, że baron Hein wystósował prezydent sądu wyższego na ręce przewodniczącego w procesie Offenhaima pismo bądź instrukcyjne, napominające, bądź naganiające i jaką jest treść pisma?

Czy ministerstwo uważa wydanie podobnego pisma w ogóle za dozwolone i dające się pogodzić z niezależnością stanu sędziowskiego?

(Podpisy.)

Jak nam z wczorajszej wiadomości depeszy ministerstwa sprawiedliwości odpowiedział na przedwczorajszym posiedzeniu tego samego dnia w ten sposób, że nie z powodu iż proces dotychczas się nie ukończył, na powyższą interpelacyę wyjaśniającą odpowiedział, że punkt ciężkości życia parlamentarnego w Austrii spoczywa ciągle jeszcze w wydziałach. — W tej chwili i zajęta izba nowym regulaminem, nad którym toczono od dni kilku nuzące, rozwlekle i nikogo za polityką i pracobchodzące rozprawy. Ożywi się ni co więcej wzięcia, że będą burzliwe, wniosek ten bowiem dają komisarzy dwu inni do uszczuplenia zakresu działania francuskiej rady szkolnej na rzecz centralistów. Polska biskupia tuja się do batalii parlamentarnych; rząd, jak twierdzi N. fr. Pr. nie jest szczególnie usposobiony do przyjęcia czczonego projektu i kto wie nawet czy wprost świadczy się przeciw onemu.

Przesilenie ministeryalne w Peszcie napotyka telegrafu na N. fr. Pr. na wielkie trudności wyklucza możliwość obalenia wszystkich dotychczasowych kombinacji.

WŁOCHY.

* Rzym, 21 lutego. Na sobotnim posiedzeniu Izby deputowanych, oświadczył minister wojny, wrócenie niektórych fortyfikacji w otoczeniu Rzymu jest niedozwolone, jeśli się nie chce narazić na zamach nieprzyjacielski ze strony morza. Fortyfikacje te nie wiele będą kosztowały a będą miały ten skutek, że pozwolą umniejszyć dotychczasową załogę. W czasie obrad nad wnioskiem do nowej ustawy o wojnie w senacie wywodziła się przy kwestyi utraty lub zniesienia kary śmierci bardzo żywa dyskusya, która jednakże nie doprowadziła do żadnego wniosku.

Nowy poseł hiszpański przy Stolicy apostolskiej p. Benavides, złożył w sobotę kardynałowi Antoninemu ceremoniałną wizytę.

HISZPANIA.

* Madryt, 20 lutego. Od granicy francuskiej donoszą, że wszystkie wiadomości w tym sensie, że dzisiejsza północna armia hiszpańska nie ma tem, aby li tylko z pomocą wojennych operacji łóży tamę powstaniu karlistowskiemu. W czasie obrad nad wnioskiem do nowej ustawy o wojnie w senacie wywodziła się przy kwestyi utraty lub zniesienia kary śmierci bardzo żywa dyskusya, która jednakże nie doprowadziła do żadnego wniosku.

Nowy poseł hiszpański przy Stolicy apostolskiej p. Benavides, złożył w sobotę kardynałowi Antoninemu ceremoniałną wizytę.

(Dodatek

Aukcja.
W piątek dnia 26 lutego rano od 9 godziny sprzedawane będą za platą w gotówce przy Sapiężyńskim placu Nr. 6 rozmaite meble, zegarki dla panów i dam itd. (1165)
Katz, kom. auk.

Antykwarnia
E. Calliera, Poznań,
Wilhelmowska ulica 18
poszukuje:
Łukaszewicza J. Dzieje kościółów wyznania helweckiego w Litwie 2 tomy
W Administracji Dziennika Poznańskiego nabyć można za 15 gr.
„Die polnische Falscherbande“
und die
russischen Staatsräthe
und deren
Agenten.
Zur Aufklärung der öffentlichen Meinung herausg. von der
Gesamtheit der in der Schweiz ansässigen Polen.
1874 Zurich.

Jutro odbiorę świeże ryby morskie a mianowicie łupaczki, kablony, języki morskie (Seezunge). Ceny jak najtańsze. (1166)
Ryszard Fischer.

Donoszę niniejszem Szanownej Publiczności, że za długi które żona moja **Teodozja z Bogackich Stajewska** od dziś zrobi, odpowiadam i że tychże płaćć za nią nie będę.
Nepomucen Stajewski
Re taurator w Śremie. (1168)

Wzrost i grusze
w kilkutyśnacych, uszlachetnionych na sprzedaż nauczyciel w **Zbrudzewie** pod Śremem. (856)

Walne Zebranie
Towarzystwa Oświaty Ludowej
w Poznaniu dnia 27 b. m.
w Bazarze o godzinie 6 wieczorem, na które członków i chęć przystąpienia mających zaprasza
[824]

Porządek dzienny walnego zebrania:
1. Zagajenie walnego zebrania przez przewodniczącego w Dyrekcji.
2. Wybór przewodniczącego walnego zebrania i ukonstytuowanie biura.
3. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania.
4. Odczytanie sprawozdania za rok 1874.
5. Wybór 4 członków Dyrekcji w miejsce tyłuż występujących przez losowanie.
6. Sprawozdanie komisji wybrałej do zrewidowania kasy za rok 1873.
7. Sprawozdanie Podskarbnego Towarzystwa za rok 1874.
8. Wybór komisji do rewizji kasy za rok 1874.
9. Wniosek Dyrekcji o zmianę §. 11go Ustawy, który stanowi, że z 12tu członków Dyrekcji 7mu ma być zamiejscowych 5 zaś miejscowych.
10. Wnioski członków.
11. Ogłoszenie rezultatu głosowania i wyboru członków Dyrekcji.

Panów Akcyonaryuszów **Garbarni Poznańskiej** na akcyje zapraszamy na
Walne Zebranie do Wroniek
na dzień 13 marca r. b. o godzinie 1szej
w lokalu Wgo Degurskiego.
Porządek dzienny po obejrzeniu zakładu:
1. Czynności w § 25 Statutów wymienione;
2. Przeniesienie wykazanego zysku na fundusz rezerwowy;
3. Wybór nowego członka Rady Nadzorczej na lat dwa w miejsce występującego pana Stan. Kurnatowskiego;
4. Kwestya ostemplowania pierwotnych akcyj celem oznaczenia postanowionej redukcji takowych.

Rada Nadzorcza
Garbarni Poznańskiej na akcyje.
Lyskowski, przewodniczący. (1103)

Prawdziwe importowane **Bahia-cygara** tysiacy po 20 tal. prawdziwe importowane **cygara plantatorskie** tysiacy po 28 tal. nadzwyczaj wielkiej objętości nadeszły znowu i poleca takowe
Hugon Tilsner. (1160)

Handel szkła szybowego
szklarnia i fabryka ram
M. Nowickiego & Grinastla
Poznań Jezuicka ul. Nr. 5.
poleca: szkło sztywne we wszystkich gatunkach. Ramy do obrazów, zleńczeni fotograficzne, listy i tazy do francuski. Obrazy na płótnie i na papierze. Obrazy Alaki, Bostej, Oczekochowskiej, na płótnie i liście. Licharze żelazne, ciałe żelazne, bidachy, obuwie, krawce, kryżki okazy, do poznania, figur na Bożenki, cmentarz, Nado, oprawy, okazy i podobne, się w szklach robot szklarskich, pozłomionych i trzaskających. (783)

Wyroby z wełny leśnej (iglicowej)
z fabryki Lalritz'a w Remda w Turynii są na Poznań i prowincję w towarze jedynie prawdziwym do nabycia u **Eugeniusza Werner**, Wilhelmowska ulica 13. [1035]

Dyrekcya.
Porządek dzienny walnego zebrania:
1. Zagajenie walnego zebrania przez przewodniczącego w Dyrekcji.
2. Wybór przewodniczącego walnego zebrania i ukonstytuowanie biura.
3. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania.
4. Odczytanie sprawozdania za rok 1874.
5. Wybór 4 członków Dyrekcji w miejsce tyłuż występujących przez losowanie.
6. Sprawozdanie komisji wybrałej do zrewidowania kasy za rok 1873.
7. Sprawozdanie Podskarbnego Towarzystwa za rok 1874.
8. Wybór komisji do rewizji kasy za rok 1874.
9. Wniosek Dyrekcji o zmianę §. 11go Ustawy, który stanowi, że z 12tu członków Dyrekcji 7mu ma być zamiejscowych 5 zaś miejscowych.
10. Wnioski członków.
11. Ogłoszenie rezultatu głosowania i wyboru członków Dyrekcji.

Wyroby z wełny leśnej (iglicowej)
z fabryki Lalritz'a w Remda w Turynii są na Poznań i prowincję w towarze jedynie prawdziwym do nabycia u **Eugeniusza Werner**, Wilhelmowska ulica 13. [1035]

Meidingera
patentowane
piece do pokoi,
piece
salonowe
i
regulatory
z lanego żelaza,
piece (6073)
do gotowania
dla mniejszych pomieszk.
w wielkim wyborze poleca
S. J. Auerbach.

Brutto-Bilans
Banku rolniczo-przemysłowego
Kwilecki, Potocki i Sp. w Poznaniu
za półrocze od 1 lipca 1874 do 31 grudnia 1874 r.

	Sumy		salda	
	Debet	Credit	Debet	Credit
Konto kasy	2836817 20	10	2834216 17	2
„ kapitału zakładowego	—	—	739750	—
„ funduszu rezerwowego	—	—	3440	13
„ papierów publicznych	459005	18	105544	28
„ weksli	1395654 23	7	1175885 27	2
„ procentów	21485	110	4161	28
„ komisowe	203113 26	5	221875 21	11
„ lombardów	23012	27	3926	1
„ depozytów Lra. A.	185149	111	266855 25	11
„ do „ B.	57872 4	—	—	—
„ do „ C.	34507 25	—	233891	6
„ dywidendy r. 1871.	—	—	211	—
„ do r. 1872.	19	—	499 10	—
„ do r. 1873.	482	—	2020	—
„ kosztów urządzenia	1911 7	—	1911 7	—
„ do handlowych	5447	10	115 21	—
„ nieruchomości	99650	11	3250	—
„ kap. zakł. Wrocl. ban-	—	—	—	—
„ ku komisowego	38333 10	—	625	—
„ bieżących	3828164 9	1	3147848 13	4
	9191075 26	10	9191075 26	10
	1061584 9	24	1061584 9	24

Remanent papierów publicznych p. 31 grudnia 1874:
Wylowowane listy zastawne 4% Poznańskie tal. 5000 t. 5000
2 obligacje powiat. t. 100 100
i akcyja banku kredytowego Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. tal. 200 200
i list likwidacyjny polski 4% rs. 200 360
i list zastawny polski 4% rs. 250
tal. 5660

Warszawski magazyn obuwia
przy **Wilhelmowskiej ulicy Nr. 18**
naprzeciw Hotelu francuzkiego
poleca
buty męskie od 4 tal. i wyżej
buciki damskie
od 13 złp. do 8 tal. w bogatym wyborze.
F. ANDRZEJEWSKI.

Roboty z marmuru każdego rodzaju
mianowicie wielki wybór najpiękniejszych grobowców i pomników z kararyjskiego i szlaskiego marmuru polecam przy nadchodzącej wiosnie szanownej Publiczności z nadmienieniem, że do ustawienia takowych potrzeba prawie wszędzie konsensu, którego osiągnięcie wymaga często czterech do sześciu tygodni i że przed wzięciem go żadnego kamienia postawić nie wolno.
Z powodu tego upraszam uniżenie o wczesne zamówienia, przy których jak najchętniej zawsze podejmuję się wygotowania wniosku o konsens. (1159)
C. Sametcki,
rzeźbiarz
Młyńska ulica No. 4.

52,000 marek
do wypożyczenia pod korzystnymi warunkami na hipoteki dóbr ziemskich **po Towarz. kredyt.** Reflektujący zechcą się zgłosić do domu handlowego
Alexander Chrzanowski,
(1122) w Toruniu (Thorn W/Pr.)

Sw. Józefa, sędziacza morskiego, Józefa wędzonego, węgorskiego, Józefa maryn. węgorskiego, Józefa sardynki, śledzie tłus. wysła jak najtaniej (862)
P. Werner
Gdańsk handel ryb.

Świeże jarzyny wprost z poł. Francji piękne algierskie kalafiory nowe lisbońskie kartofle brukselska kapusta różowa nowe rzodkiewki nowa marchew i strączki świeże, piękne karaczochy endiwia i salata w główkach. Przesyłka na zewnątrz za zaliczką pocztową. (1167)
Ryszard Fischer
Fryderykowska ul. No. 31.

Brutto-Bilans
Banku rolniczo-przemysłowego
Kwilecki, Potocki i Sp. w Poznaniu
za półrocze od 1 lipca 1874 do 31 grudnia 1874 r.

	Sumy		salda	
	Debet	Credit	Debet	Credit
Konto kasy	2836817 20	10	2834216 17	2
„ kapitału zakładowego	—	—	739750	—
„ funduszu rezerwowego	—	—	3440	13
„ papierów publicznych	459005	18	105544	28
„ weksli	1395654 23	7	1175885 27	2
„ procentów	21485	110	4161	28
„ komisowe	203113 26	5	221875 21	11
„ lombardów	23012	27	3926	1
„ depozytów Lra. A.	185149	111	266855 25	11
„ do „ B.	57872 4	—	—	—
„ do „ C.	34507 25	—	233891	6
„ dywidendy r. 1871.	—	—	211	—
„ do r. 1872.	19	—	499 10	—
„ do r. 1873.	482	—	2020	—
„ kosztów urządzenia	1911 7	—	1911 7	—
„ do handlowych	5447	10	115 21	—
„ nieruchomości	99650	11	3250	—
„ kap. zakł. Wrocl. ban-	—	—	—	—
„ ku komisowego	38333 10	—	625	—
„ bieżących	3828164 9	1	3147848 13	4
	9191075 26	10	9191075 26	10
	1061584 9	24	1061584 9	24

Remanent papierów publicznych p. 31 grudnia 1874:
Wylowowane listy zastawne 4% Poznańskie tal. 5000 t. 5000
2 obligacje powiat. t. 100 100
i akcyja banku kredytowego Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. tal. 200 200
i list likwidacyjny polski 4% rs. 200 360
i list zastawny polski 4% rs. 250
tal. 5660

Warszawski magazyn obuwia
przy **Wilhelmowskiej ulicy Nr. 18**
naprzeciw Hotelu francuzkiego
poleca
buty męskie od 4 tal. i wyżej
buciki damskie
od 13 złp. do 8 tal. w bogatym wyborze.
F. ANDRZEJEWSKI.

Roboty z marmuru każdego rodzaju
mianowicie wielki wybór najpiękniejszych grobowców i pomników z kararyjskiego i szlaskiego marmuru polecam przy nadchodzącej wiosnie szanownej Publiczności z nadmienieniem, że do ustawienia takowych potrzeba prawie wszędzie konsensu, którego osiągnięcie wymaga często czterech do sześciu tygodni i że przed wzięciem go żadnego kamienia postawić nie wolno.
Z powodu tego upraszam uniżenie o wczesne zamówienia, przy których jak najchętniej zawsze podejmuję się wygotowania wniosku o konsens. (1159)
C. Sametcki,
rzeźbiarz
Młyńska ulica No. 4.

52,000 marek
do wypożyczenia pod korzystnymi warunkami na hipoteki dóbr ziemskich **po Towarz. kredyt.** Reflektujący zechcą się zgłosić do domu handlowego
Alexander Chrzanowski,
(1122) w Toruniu (Thorn W/Pr.)

Heliominiatury
w eleganckiej paryżkiej oprawie po cenach:
od 6ciu talarów format wizytowy od 10ciu „ „ gabinetowy
zamawiać można w pracowni fotograficznej **H. Wechsela**, Wilhelms. plac, Hôtel du Nord oraz w księgarni **Edmunda Calliera**, Wilhelmska ulica 18. (615)
Wystarczy przysłać fotografię oraz oznaczenie barwy włosów i oczu.

Coca-Präparate
seit langen Jahren bewährt, helfen rasch & sicher Krankheiten der Atmungs-Organen (Pillen Nr. 1.)
Verdauungs-Organen (Pillen Nr. 2.)
Nervensystem- und Schwächestände (Pillen Nr. 3.)
P. Schacht, ob. Glas 33 Mk. E. Behrendt, ob. Glas 33 Mk. E. Franco d.d. Mohren-Appel, Mainz.

i składowe apteki w Niemczech: **Berlin:** B. O. Pflug, Louisenstrasse 30. **Wrocław:** S. G. Schwartz, Ohlauerstrasse 21. **Poznań:** Dr. Mankiewicz, król. apteka nadworna. (146)

Dr. CHABLE, ulica Vivienne 36, w Paryżu.
DEPURATIF
du **SANG**
[28]
POMADA przeciw liszajom i wyrazutom.
KAPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym.
PLUS DE COPAHU
uprawy białe.
Dołączony jest prospekt w polskim języku. **W Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza.**

Snídaníe dla dzieci.
Dla wzmocnienia dzieci i osób wiatych, cierpiących na piersi i żołądek lub dotkniętych chorobą błędną i niedokrwistością, jest najpożytejszym
RACAHOUT ARABSKIE
p. Delangrenier w Paryżu.
Dostać można w **Poznaniu** w aptece p. dra. **Mankiewicza**, we Lwowie i w Krakowie w aptekach pp. Mikolasa i Trauczyńskiego. (16)

W piątek d. 5 marca rb.
o godzinie 10 z rana
odbędzie się (1157)
w lasach kornickich
w rewirze Mieczewo
licytacya na
190 sztuk sosnowego mocnego budulcu.
Zarząd leśny.

Objęcie urzędu mego jako (1141)
rzecznik i notaryusz
w **Kościanie** nastąpi 1 marca 1875.
Śrem, dnia 13 lutego 1875.

Stiegert,
sędzia powiatowy.
Ostrów powiat odolanowski.
Wyższy zakład żeński
wraz z pensjonatem.
Nowy rok szkolny zaczyna się dnia 5 kwietnia. Przez otwarczenie selekty z dniem 5 kwietnia 1875 staje się zakład mój pięcioklasowy. Uczennice przyjmują się z poręczeniem opieki i pomocy w naukach za **bardzo umiarkowanym wynagrodzeniem** w domu moim. Prospekt rozsyłają się na życzenie. (1108)
Amanda Schirmer,
przełożona zakładu.

Urządnik gospo.
w młodym wieku, żonaty, wolnośny, wojskowskoś poszukuje miejsca Jana. Listy przyjmują się do growiec poste restante lit. A. B. i z. (1047)
RZADZCA.
kawaler, Polak, wolny od wojska, odwołując się na rekomendacyę przeszłych jak i teraźniejszego państwa, szuka odpowiedniej posady. Bliższa wiadomość pod poste restante Witkowo.
W sobotę dnia 27 mb. kom. tanczacy u mnie
Rochacki,
Młyńska ulica 34.

Drylichy do miechów
i bez szwu, jako też wszystkie tunki **szarego płótna** ca w największym wyborze po najtańszych cenach
L. Brodnitz,
Rynek 53.

Mam zamiar przyjmować **panienki na stancy**
od Wielkiej, przyrzekając troskę opiekę pod każdym względem. W celu przyjęcia Bona dla konweniency francuzkiej, i odprowadzania na pensyę.
Gniezno ulica Warszawska
H. Zablocka.

W mieście **Śremie**, w R. jest z dniem 1 kwietnia rb.
piekarnia
do wydzierzawienia, która już lat 12. Bliższych szczegółów właściciel
Ruszczyński
Dom. Staw p. Strzałkowem
160 brzoź
zdatnych na porządku i
20,000 klinkro
dobrze wypalonych na sprzedaż.

W **Dominiu Iwno** pod Koznem za zwrotem kosztów jest do brania **siwa kłacz zrebrowozem**, pozostawione przez niego człowieka dnia 6 bm. podobnie skradzione.
Dwie silne młode dobre mami patrzono w dobre świadectwa, pokonane kucharki, służące, kobiety do piastunki i hausheftery ma od 1 biuro strzeżenia na św. Marcinie 62 **Sternetzkiej.**

Bona Polka,
wykształcona w instytucji bon w Krakowie w aptekach pp. Mikolasa i Trauczyńskiego. (16)

Nauczyciel
zamieszkały w Poznaniu Strzelecka 27 poszukuje od 1 marca uczni do nia im godzin naukowych; mianowicie stori polskiej i na skrzypcach

Pomocnika
biegłego w handlu żelaza potrzebującego od 1go kwietnia
W. J. Radziejewski
w Środzie.
(1163)

Miejsce
elewa gospodarza
w **Wróblewie** pod **Wróblewem** kami już zajęte.

Praktyczny gorzelan
posiadający dobre świadectwa z praw przez kilka lat gorzelni, poszukuje od św. Jana rb. lub każdego czasu w szych posiadłościach. Adres pod Dzienn. Pozn. pod Nr. 1156.

Berlin, 24 lutego.			Wrocl. prow. weksl. 4 — p.			Bziesko-graj. aka 5 44. p.			Ameryk. pożycz. nowa 5 99.10 p.			Wrocl. bank dysk. 4 86			Kolej Rudolfa ako. z. 5 175		
			dito wekslowy 4 75.50 p.			aliojska Karo. Lud. 5 104.10-20 p.			Renta francuska 5 102.75 p.			dito dito wekslowy 4 —			Anst. franco. kol. píst. ak. 5		
			entr. bank budowl. 5 53. p.			Halla-żuraw. gube sk. 5 23.40 pl.			Rumuńska pożyczka 8 103 p.			Kwilecki, Potocki i Sp. 5 64			dito półn. zachod. ak. 5		
			Niemiec. bank hyp. w 4 100.60 p.			Kolej Rudolfa 4 63.50 p.						Meinigs. bank krep. 4 —			dito półn.-państ. (Lomb.) 5		
			Meining. 4 71.75 p.			Marchijsko-poznańska 4 25.10 p.						Niemiec. bank hipot. w 4 —			akoye zak. 5		
			Niem. bank Union. 4 155 p.			Górnoszl. kol. lit. A.C. 3 140. p.						Meining. 4 —			Rumuńska kol. ako. z. 5		
			Stowarzysz. dyskont. 4 175. p.			dito it.B. 3 131.50 p.						Wschod.-niem. bank 5 78			Rosyjsk. kol. państ. ak. z. 5		
			Gotajski bank kredyt. 4 108.75 p.			Austr.-franco. kolej pań. 5 529.81 p.						Pozn. bank prowinc. 4 108			Warszawsko-bydg. ak. z. 5		
			Kwileckiego Sp. bank 5 60 p.			Austr. półn. zachodnia 5 273.74 p.						Szląskie stowarz. bank. 4 107			Warszawsko-wied. ak. z. 5		
			Meinigs. bank kredyt. 4 89.50 p.			dito półn. państ. (Lomb.) 5 287.35.50 p.											
			Austriack. zakład kred. 5 397.50-399 p.			Wschodniopruska kol. 4 41.50 p.											
			Austr.-niemiecki bank 4 85. p.			Kól. po praw. brz. Odry 5 — p.											
			Wschodnio-niem. bank. 5 78.75 p.			Rumuńska kolej 5 34.30 p.											
			dito dito produk. 5 15. p.			Rosyjska kolej państ. 5 110-50 p.											
			Poznańs. bank prowinc. 4 108.90 p.			Starogardzko-poznań. 4 100.90 ż.											
			Pruski bank 4 151.50 p.			Warszawsko-bydg. 4 — p.											
			Prowincjonal. stowarz. 5 80.10 p.			Warszawsko-wiedeński. 5 259.50 ż.											
			Szląskie stowarz. bank. 4 102.20 p.			Berlińsko-półn. z pr. p. 5 19. p.											